Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 1.50

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Nr 84 — Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków sobota 26 marca 1938 r.

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

Siła bez wolności i sprawiedliwości jest tylko gwałtem i tyranią, sprawiedliwość i wolność bez siły — to czcza gadanina i dziecińystwo.

JÓZEF PIŁSUDSKI

NOWE ZARZĄDZENIE GOERINGA

Wiedeń. (Pat.) Minister gospodarki Rzeszy dr Funk wydał następujący komunikat w sprawie gospodarczych narad odbywających się na pokładzie statku „Franz Schubert: W czasie narad z kierownikami gospodarczych sfer Austrii na pokładzie statku „Franz Schubert" polecił feldmarszałek Goering dokładne przedstawienie mu wyników ostatnich zarządzeń w sprawie wcielenia gospodarki austriackiej do ogólnego gospodarczego życia Rzeszy. W dalszych rozmowach omówiono wszystkie zagadnienia, związane z wprowadzeniem w Austrii planu czteroletniego, który przyniesie wzmożenie produkcji w wielu dziedzinach. Feldmarszałek Goering zarządził natychmiastowe wprowadzenie w życie najpilniejszych postanowień dla odbudowy austriackiej gospodarki, przede wszystkim zaś jej udziału w gospodarczym rozwoju Rzeszy. Równocześnie wydano szereg dalszych zarządzeń celem wzmożenia handlu zagranicznego i poparcia przemysłu eksportowego.

NA FRONCIE HISZPAŃSKIM

Salamanka. (Pat.) Komunikat oficjalny kwatery głównej donosi, że postępy wojsk powstańczych na froncie aragońskim trwają. Na odcinku położonym na północ od Huesca powstańcy przekroczyli rzekę Flumen, zajmując szereg miejscowości, z których najważniejszymi są Santa Eulalia i Lamayor. Oczyszczanie okolic Huesca zostało ukończone i nieprzyjaciel został daleko odrzucony od miasta. Na odcinku położonym na południe od Huesca poczynili powstańcy również znaczne postępy, biorąc do niewoli 400 żołnierzy rządowych. Część wojsk, które przed dwoma dniami przeszły rzekę Ebro, posunęła się w kierunku wschodnim, przerwała front nieprzyjacielski, zajmując miejscowości Aguilar de Ebro oraz Osera i nawiązała kontakt z wojskami prowadzącymi operacje na południe od Huesca. Inna część tych wojsk posunęła się również w kierunku wschodnim i po przezwyciężeniu oporu nieprzyjaciela zajęła miejscowości La Almoda, Bujaraloz, Alborge i Cinco Olivar. Na południe od rzeki Ebro na odcinku Alcoriza odparto szereg prób ataków nieprzyjacielskich. Wojska rządowe cofnęły się, przekraczając rzeki Guadalope i Bercantes.

Saragossa. Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze zajęły wczoraj wieczorem drogę z Saragossy do Barcelony na długości przeszło 70 km aż do miejscowości Bujaraloz. Do miejscowości tej wkroczyło kilka dywizyj wojsk powstańczych pod dowództwem gen. Yague. Powstańcy ścigają wojska rządowe, które cofają się w kierunku wschodnim. Bujaraloz oddalone jest o 75 km od Leridy.

Londyn. (Pat.) Rząd brytyjski wysłał do rządu hiszpańskiego w Salamance notę, w której zastrzega sobie prawo żądania odszkodowania za zatopiony angielski statek „Endymion".

Nowe akty teroru w Palestynie

Jerozolima. (Pat.) Na linii kolejowej między oazą a granicą Egiptu wysadzili w powietrze nieznani sprawcy drezynę, którą jechał patrol żołnierzy brytyjskich. Jeden żołnierz został zabity a dwóch rannych.

Mekka. (Pat.) Wedle uporczywych pogłosek lord Athlone podczas swego pobytu w Dziddzie zawarł z królem Abdul-Azizem Ibn Sundem „tajny układ". Ale w kołach zbliżonych do króla mówią jedynie o staraniach lorda pozyskania Ibn Sunda dla sprawy podziału Palestyny jak również, by udzielił on Anglii baz lotniczych i morskich w granicach swego państwa.

KONFERENCJA WOJSKOWA
na wyspach alandskich

Helsinki. (Pat.) Szef oddziału zagranicznego sztabu głównego, płk. Melander wyjechał w sprawach służbowych na Wyspy Alandskie, gdzie, jak dowiaduje się dziennik „Hufvudstadsbladet" odbył konferencję wojskową z prefektem Rotbergiem i radcą Bjoerkmanem oraz z przewodniczącym krajowego parlamentu Sundblomem. Płk. Melander zaprosił przedstawicieli krajowego parlamentu do Helsingforsu celem odbycia konferencji z marszałkiem Mannerheimem. Wiadomość pobytu płk. Melandera na Wyspach Alandskich potwierdzona została przez szefa sztabu generała Oesha, który odmówił jednak udzielenia bliższych na ten temat informacyj. Przewodniczący Sundblom oświadczył redakcji „Hufvudstadsbladet", że Melander nie doręczył mu zaproszenia o przybyciu do marszałka Mannerheima, i że poufna misja pułkownika nie dotyczyła kwestii fortyfikacji. Jedna z głównych przeszkód remilitaryzacji wysp jest negatywne stanowisko ludności Alandu. Sfery wojskowe Szwecji i znaczna część opinii społeczeństwa Szwecji zajmuje w sprawie tej stanowisko przychylne.

Himmler nagradza policjantów

Wiedeń. (Pat.) Przewódca S. S. Rzeszy Himmler przyznał prawo noszenia honorowych odznak niemieckich formacyj S. S. tym policjantom austriackim, którzy do 11 marca br. byli członkami nielegalnych wówczas formacyj S. S. w Austrii. Według ostatnich obliczeń należało do tych formacyj około 1.000 policjantów. Polecono również sporządzenie spisu tych żołnierzy austriackich, którzy w latach 1933—1938 byli członkami nielegalnych organizacji i bojówek narodowo-socjalistycznych.

Wydział IV Karny
Dnia 21. 3. 1938.
Sygn IV Pr. 132/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zawierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 15 marca 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 74 z daty 16. 3. 1938 z powodu treści ilustracji wraz z napisem zamieszczonej na stronie 1 pt. „Smaczny kąsek" zawierającej znamiona wyst. z art. 111 paragraf 2 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Wojski gra bez echa" w ustępie od słów „Najwyżej zaciekawienie" do słów „tak zatęchłe działa" zawierającego znamiona wyst. z art. 170, 127 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu.

Chłopi chcą szczerej i bliskiej współpracy z P. P. S.

Jeszcze żywo przed oczyma malują się nam te brednie, jakie o sojuszu Stronnictwa Ludowego z PPS. po Kongresie Ludowym, wypisywały dzienniki endeckie i ozonowe.

Przyjaźń zerwana... PPS. otrzymała odkosza. Stronnictwo Ludowe odwraca się od PPS. Oto co głosiła Narodowa Demokracja Stronnictwo Pracy i ich satelici.

Tymczasem w ostatnim „Zielonym Sztandarze", naczelnym organie Stronictwa Ludowego w artykule pt. „Jakich chcą chłopi sojuszników" czytamy pod adresm PPS. takie wymowne wynurzenia:

„Realna jednak polityka wskazuje, że poza chłopami siłą główną jest świat pracy — robotnik miejski. Jego najpowszechniejszą organizacją polityczną jest PPS., a zawodową — związki klasowe. Chłopi tak powiedzieli na Kongresie. Nie było tam reżyserii. Przemówił instynkt chłopski.

Ze wszystkich mów delegatów, bez różnicy dawnej przynależności parlamentarnej, małorolnego, czy inteligenta, czy też zasobnego gospodarza z tej lub innej dzielnicy Polski — słyszało się stale, na różne tony powtarzane wołanie: chcemy iść z robotnikami.

Uchwały Kongresu wyraźnie wymieniają PPS., powołują się na jej własne rezolucje zjazdowe, zapowiadające ostrą formę walki o demokrację, wyraźnie składają podziękowanie tym organizacjom lokalnym PPS., które stanęły w potrzebie razem z chłopami.

Nikt chyba, a zwłaszcza robotnicy nie mogą wątpić, że ruch chłopów, którzy chyba dość dali dowodów ofiarności dla idei, nie jest jakąś chwilową grą kliki, lecz wyrazem trwałej polityki, opartej o milionowe rzesze ludu. Mają prawo chłopi sądzić, że nikt nie zdoła zaszczepić do nich nieufności.

Zwraca się więc szczerze przede wszystkim do robotników o odbycie wspólnej drogi, złożenie wspólnych ofiar.

Ma prawo chłop sądzić, że złą czą go dziś z robotnikiem nie teoretyczne dyskusje, nie piękne rezolucje... Nie: coś, co silniej spaja! Gdyby jednak robotnik nie pochwycił wyciągniętej ręki chłopskiej i pozwolił jej zawisnąć w powietrzu, wówczas na niego spadłaby odpowiedzialność za trwanie dzisiejszego stanu rzeczy.

Nie miejsce tu mówić, coby wówczas uczynili chłopi, którzy nie chcą się zatrzymać w półdrogi. Jedno jest pewne: naturalny i choć nie pisany sojusz chłopów z robotnikami byłby zepsuty. Drogo kosztowałoby to pewno Polskę, Polskę Ludową...

Kto chce Polski silnej, demokratycznej i praworządnej przebudowanej na zasadach ludowych, musi wytężyć wszelkie siły, aby wyciągniętą rękę chłopską robotnik chwycił szczerze i zdecydowanie.

A wówczas Polska Ludowa będzie naszym wspólnie zasłużonym dobrem".

Stanowisko naczelnego organu Stronnictwa Ludowego wobec PPS. jest zupełnie jasne.

Ktoś, kto nie zna genezy dążności obu stronnictw do wspólnych wystąpień i do utworzenia stałego zgodnego bloku, gotów uznać powyższe rozważania „Zielonego Sztandaru" za ofertę pod adresem PPS.

Atoli, my najlepiej wiemy, że naczelny organ Stronnictwa Ludowego wypowiedział w swym ostatnim artykule poglądy mas chłopskich, zorganizowanych w tym stronnictwie. Chłopom chodzi o naturalny a nie pisany sojusz z PPS.

Tego samego pragnie PPS. Dała ona temu kilkakrotnie wyraz. Nie tylko na Kongresie radomskim, nie tylko w liście powitalnym przesłanym na Kongres Ludowy w Krakowie, ale także w uchwałach Rady Naczelnej.

Jak zdołaliśmy się zorientować, PPS. chodzi właśnie nie o doraźne, improwizowane porozumienia, nie — jak słusznie pisze „Zielony Sztandar" o teoretyczne dyskusje, piękne rezolucje, — ale o trwałe, naturalne współdziałanie we wszystkich zasadniczych sprawach.

I nie trzeba apelować do robotników, zrzeszonych w PPS. i klasowych związkach zawodowych, oni dawno zrozumieli, że

kto chce Polski silnej, demokratycznej i praworządnej, przebudowanej na zasadach ludowych, musi wytężyć wszelkie siły, aby wyciągniętą rękę... robotniczą, c h ł o p chwycił szczerze i zdecydowanie.

Trzeba, aby nie tylko robotnik chwycił wyciągniętą rękę chłopa, ale i odwrotnie, by jeszcze wcześniej wyciągniętą rękę robotnika chwycił chłop.

Znajomość stosunków przemawia za tym, by ci, co siedzą u góry, zwłaszcza na czele, zechcieli to zrozumieć i odpowiednio do tego faktu nastawili swą politykę i taktykę.

Nie ma sensu w tej chwili rozstrzygać po czyjej stronie jest więcej szczerości w każdym razie robotnikom i ich przywódcom, odmówić ich nie można.

Byłoby atoli lepiej i zdrowiej, gdyby ona cechowała także tych, którzy z poza granic Polski przysyłali listy powitalne na otwarcie własnego Kongresu.

Byłoby lepiej i bardziej celowym, gdyby, dziękując robotnikom za pomoc okazaną chłopom w potrzebie, powiedziano o jakich to robotnikach się myśli. Bo fakty wyraźnie przynależność partyjną tych robotników wskazywały. PPS. udzielając tej pomocy, czyniła to publicznie. Ostentacyjnie!

Ale to są tylko rzeczy drugorzędne Doniosłym jest fakt, że naczelny organ Stronnictwa Ludowego stwierdza, iż chłopi chcą iść razem z robotnikami, że takiemu wołaniu dał wyraz ich Kongres krakowski.

I trzeba tylko jak najrychlej oba te wielkie ruchy: chłopski i robotniczy zlać w jedno łożysko wspólnego działania, przy zachowaniu samodzielności organizacyjnej, trzeba konkretnie przystąpić do realizowania na drodze legalnej i prawa, postulatów uzgodnionych.

A czas już najwyższy po temu.

I dobrze się stało, że organ naczelny najsilniejszego stronnictwa polskiego, stosunek swój do PPS tak jasno i wyraźnie sprecyzował. To wiele wyjaśni, usunie błędne interpretacje i pchnie konsolidację obozu demokratycznego na praktyczne tory.

Niechże endo-ozonowcy dalej piszą o rozdźwiękach i nieporozumieniach pomiędzy Stronnictwem Ludowym a PPS. — Ostatnie enunciacja „Zielonego Sztandaru" zadaje temu stanowczy kłam — niech sobie opowiadają bajeczki o tarciach, czy oziębieniu stosunków, a blok tych najpotężniejszych partyj politycznych, niech tym czasem krzepnie i realizuje wspólnie opracowany plan przebudowy Oblicza Polski.

A wówczas Polska Ludowa będzie wspólnie zasłużonym dobrem robotników i chłopów, dobrem większości Narodu! **STER.**

—o—

Z dnia

Nie mają innych zmartwień

Jak z rogu obfitości sypią się na ostatki sejmowe projekty ustaw z ostrzem wymierzonym przeciw Żydom. A więc ustawa o ustroju adwokatury, ustawa o zakazie uboju rytualnego, ustawa o utracie obywatelstwa, ustawa o zmianie nazwisk — trudno zapamiętać wszystkie wypociny mózgowe pp. Dudzińskich, Szczepańskich.

Panowie ci, nie zebrawszy laurów w dyskusji budżetowej, szukają ich na innej drodze. Cóż prostszego, jak iść drogą najmniejszego oporu? Wszak Żydzi są słabi, a z poza swego środowiska nie mają obrońców.

Znamy mniej więcej tok spraw w innych parlamentach, zasługujących zresztą na tę nazwę, a nigdzie nie natknęliśmy się na taką ilość i takie sformułowanie ustaw wyjątkowych. Tak jest, te wnioski z „inicjatywy poselskiej" zmierzają do wytworzenia wyjątkowej sytuacji prawnej dla Żydów, a każdy wyjątek od ogólnie obowiązującego prawa jest krzywdą dla dotkniętych.

ODEZWA!

Od czasu śmiałych wystąpień niektórych polityków zaczyna się nareszcie oczyszczać atmosfera międzynarodowa. — Istnieją widoki, że cały szereg zagmatwanych problemów ulegnie obecnie rozwiązaniu.

Nareszcie sprawiedliwość zaczyna zwyciężać, a sztuczne więzy, nałożone przez brutalne traktaty ulegną rozerwaniu.

W ten sposób wróciła Austria do macierzy po kilku wiekach niewoli. Już pod Sadową i Königgratzem walczył ten biedny kraj o wolność i powrót do Niemiec, lecz dopiero teraz udało się zrozpaczonym Austriakom zrzucić kajdany traktatu wersalskiego i powiedzieć światu rzetelnie i szczerze, że mają dość niewoli w szponach Madziara Mikosna i mieszańca Szyszko - Szkolnika. Nareszcie skończyły się rządy żydokomuny „an der schönen blauen Donau".

Oto zapoczątkowana została Wiosna Ludów! Żywiej biją (Żydów?) serca uciemiężonych, a jeszcze nie wybawionych narodów. W tej atmosferze trzeba zwrócić światu uwagę na omal że identyczną, jak w Austrii sytuację naszego narodu. Pochłonięta swoimi sprawami Europa odbezpiecza rewolwer na dźwięk słowa „kultura" i nie baczy na wołającą do nieba o pomstę krzywdę szlachetnego narodu Irokezów, jęczącego od setek lat w okowach szowinizmu amerykańskiego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Irokezi przyznają się oficjalnie do narodowości amerykańskiej. Knut barbarzyńskiej republiki o gwiaździstym sztandarze (wielokrotny symbol Żyda plus komuna plus Mason i groźba bojkotu ekonomicznego uniemożliwia powstanie oficjalnej irredenty.

Tylko wtajemniczonym wiadomo, że Irokezi pragną powrotu do Mongolii wewnętrznej, z którą łączą ją więzy kultury (vide rewolwer) i historii.

Jak długo będzie cywilizowany świat spoglądał z obojętnością na ten absurdalny stan rzeczy?

Czy jest do pomyślenia, aby kilka tysięcy defraudantów i innych wyrzutków Europy gnębiło stu osiemdziesięciu trzech naszych braci, którzy dali światu tomahawk, fajkę pokoju i ścieżkę wojenną? Mongolia wewnętrzna i bratnia Islandia nie mogą nadal tolerować ucisku bratniego narodu przez Stany Zjednoczone. Wbrew pozorom Irokezi żądają przyłączenia Stanów Zjednoczonych do Mongolii wewnętrznej!

Granice muszą być zniesione, słupy graniczne spalone, morza osuszone! Prastare ziemie mongolskie muszą wrócić do macierzy, mongolska kultura Irokezów nie śmie ulec zagładzie. Sprawiedliwość musi zatriumfować!

Papierowe kłamstwa amerykańskich polityków zostały wreszcie zdemaskowane.

Świat zaczyna rozumieć, że ziemie Mongolii, Ameryki i Islandii nie mogą pozostać w oderwaniu od siebie, lecz muszą się znowu zjednoczyć! Wysłane z wizytą eskadry i dywizje mongolskie umożliwią Irokezom objawienie swej nieprzymuszonej woli powrotu do macierzy, a prastare ziemie mongolskie w Ameryce północnej i Islandii odetchną pod zbawiennym wpływem rodzimej kultury!

Tomahawk, 12 marca 1938.
Tygrysi Ogon, führer Irokezów,
Perskie Oko, minister propagandy.
Z narzecza irokeskiego przełożył
FRED. ALWIN.

ŻYCIE PŁCIOWE W RÓŻNYCH ASPEKTACH

W poniedziałek dnia 28 bm. o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7, staraniem Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów odbędzie się zbiorowy wieczór ryskusyjny pt. „Życie płciowe w różnych aspektach". Udział biorą: Red. Ludwik Szczepański, dr. Mieczysław Steinbach, prof. Ludwik Tomanek. Goście mile widziani.

—o—

LEON KRUCZKOWSKI

JAD „CZASÓW POGARDY”

I.

W dniach procesu Mikołaja Bucharina i towarzyszy radiostacje sowieckie przyniosły pewnego wieczora następującą wiadomość: Członkowie wyratowanej z lodów podbiegunowych ekspedycji polarnej Papanina przesłali do Moskwy depeszę z wyrazami potępienia i pogardy dla stojących przed najwyższym trybunałem wojennym ZSRR. oskarżonych depesza kończyła się żądaniem bezlitosnego wyroku dla podsądnych — kary śmierci.

Słyszałem ten komunikat — dotąd pamiętam żarliwy głos odczytującej go speakerki — i ze wszystkiego, co można było tymi dniami słyszeć o monstrualnym procesie moskiewskim owa depesza „papaninowców“ wydaje mi się czymś najbardziej koszmarnym i odrażającym, czymś naj dotkliwiej godzącym w godność, w dobre imię człowieczeństwa.

Pomyśleć: oto ludzie — oto ludzie, którzy przez długi szereg posępnych dni i nocy podbiegunowych czuli na sobie lodowaty oddech śmierci; w straszliwym polarnym żywiole przez wiele okrutnych godzin ważyło się ich życie między otchłanią otwartą pod stopami, a niepewną, najwątlejszą nadzieją ratunku; oto ludzie, którzy poznali, przeżyli grozę najwyższą, jakiej doznać może istota żyjąca, pobielająca głowy grozę uczuć przedśmiertnych, śmiertelnych....

Nareszcie — uratowani. Nawpół żywi z lodowych objęć uratowani, wybawieni, przywróceni światu. A wtedy — jakiż wtedy pierwszy ich krok, pierwszy uczynek, chęć najpierwsza? Wyrwani śmierci — cóż uznali za najpilniejszą potrzebę swych sumień?

Oto — żądać śmierci dla tamtych, przed moskiewskim trybunełem wojennym stojących ludzi, ludzi których może nawet na oczy nigdy nie widzieli!

Oto — domagać się bezlitosnego ubicia, zmiażdżenia tych ludzi, których rzekome czy prawdziwe winy znali tylko ze słyszenia! Sami zaledwie śmierci uszli — o śmierć dla innych zawołali najskorzej najskwapliwiej.

Jest w tym, nieznacznym może sto sunkowo, fakcie drobna, ale skoncentrowana kropla gnilnego jadu czasów, które przeżywamy — „czasów pogardy“. Jest w nim zniewaga człowieczeństwa tak ciężka, tak dotkliwa, że już nawet przestaje oburzać, że już tylko bezbrzeżnie zasmuca.

„Człowiek — to brzmi dumnie“. Czy wiecie, kto tak powiedział?

Maksym Gorkij.

II.

Potworny akt oskarżenia? Ten zawsze może być prawdziwy albo nieprawdziwy, oparty na faktach rzeczywistych albo skonstruowanych przy biurku inkwizytora. Przestępcy? Jestem głęboko przekonany, że raczej nie popełnili zarzucanych im czynów. Przyznali się? Ależ, właśnie dlatego trudniej uwierzyć w prawdziwość zarzutów.

Rzeczywiści przestępcy niezmiernie rzadko przyznają się do winy, w każdym razie bronią się tym usilniej im bardziej przekonani są o swojej winie. „Czarownice“ średniowieczne „przyznawały się“ do udziału w obrzędach miłosnych z diabłami — któż dzisiaj wierzy, że te kobiety naprawdę oddawały się demonom?

Ale przyjmijmy nawet, że Mikołaj Bucharin i towarzysze byli istotnie zbrodniarzami stanu, „szpiegami“ i „zdrajcami“. Że byli nimi również wszyscy oskarżeni z poprzednich procesów moskiewskich. Fakt byłby oczywiście — przez liczbę i ciężar gatunkowy nazwisk — sam w sobie monstrualny. Czy jednak miałby wydać się mniej monstrualny przez to, że w sposób jak najdokładniejszy, z jakąś zajadłą, żarliwą wprost starannością został oblepiony błotem?

Prasa sowiecka i radiostacje sowieckie w dniach procesu marcowego zaciekle pracowały na rzecz głębokiej destrukcji instynktu moralnego w masach ludności ZSRR. Prześcigały się aż do zachłystu w doborze i mnożeniu najbardziej obelżywych, znieważających godność ludzką słów, epitetów i określeń pod adresem oskarżonych. Poco? Dlaczego? W jakim celu?

Jeżeli słownik obelg ma być środkiem pomocniczym w wychowywaniu mas ludowych, w wytwarzaniu klimatu moralnego kraju, to trzeba stwierdzić z naciskiem jak najmocniejszym, że bardziej to poniża wychowawców niż wychowywanych.

Można w imię wielkiej idei najostrzej i najbezwzględniej unicestwiać wrogów — nie wolno pastwić się nad nimi. Prawdziwa siła umie być bezlitosna, jeśli wymaga tego — mniejsza: źle czy dobrze pojęty — interes zbiorowości; lecz sięga wtedy po miecz tylko, nigdy po — błoto.

Pamiętajmy: aby zaczerpnąć błota — trzeba się nisko, nisko schylić...

III.

Z różnych punktów widzenia, z różnych stanowisk ocenia się procesy moskiewskie. Czynią to ludzie powołani i niepowołani. Jakże rozpoznać w wielotysięcznym chórze głosy tych pierwszych od głosów tych drugich, głosy czysto brzmiące od głosów fałszywych?

Pierwszych nie usłyszycie w ryczących megafonach i głośnikach radiowych, ni w wielkich młynach prasowej propagandy. Są to, pełne wewnętrznej prawdy, głosu ludzi, którzy nienawidzą wszelkiej zbrodni społecznej bez względu na to, czyjekolwiek dokonywują jej ręce; którzy zło widzą w każdym sponiewieraniu godności człowieka bez względu na to, w jakim kolorze ono się odbywa: w czarnym, brunatnym czy — czerwonym.

Są to bezkompromisowe głosy ludzi, których sumienie nie aprobuje żadnego okrucieństwa bez względu na to, jakimkolwiek próbowałoby ono zasłaniać się ideałem; którzy uznają kalwę, lecz nie są zdolni przyklaskiwać zbrodni okrucieństwu i pohańbieniu człowieka — nigdy, nigdzie i w żadnym wypadku!

A głosy niepowołane?

Och, te usłyszeć możecie na każdym rogu ulicy. Tym hałaśliwiej krzyczą im bardziej wątpliwą mają po temu legitymację moralną. Głosy nawskroś przeżarte cynizmem i fałszem. Głosy tych, którzy umieją rozgrzeszać każdą zbrodnię i każdą nikczemność, jeśli one dokonywane są przez ich herosów, ich ulubieńców.

Głosy ludzi, którym tylko, czujnie ctwartym okiem: tym, z lewej strony. Głosy ludzi, którzy tą samą ręką piętnują zbrodnie Stalina — i tą samą podpisują adresy hołdownicze do krwawego kondotiera Franco, oku panta własnej ojczyzny, ogniem i że lazem mordującego własny naród; tą samą, nierzadko w pałkę albo w plugawą ulotkę uzbrojoną ręką sławią jak umieją nikczemne cuchnące niewolą, w brutalności i podeptaniu człowieczeństwa ufundowanie tyranie wszystkich faszyzmów.

Te głosy — niepowołane, nieuprawnione moralnie - brzmią równie odrażająco jak słowa komunikatów, które w dniach procesu moskiewskie go można było słyszeć na falach radiostacyj ZSRR.

W jednych i drugich — ta sama, groźna trucizna naszego wieku: jad „czasów pogardy“.

(„Albo — Albo“).

Iskry reportera.

Cóż mają robić?

Walka o kęs chleba do wszystkiego zmusi człowieka. Często nawet potrafi w nim zabić człowieka, a uczynić jakieś indywidium, mające jedynie jaki taki ludzki wygląd — kształt.

Tak było i tak już będzie.

Jeden potrafi uczciwie zarabiać na życie inny zaś szuka przeróżnych sposobów — wszelakich nawet nieczystych interesów, by le tylko żyć, byle tylko nie zdechnąć. — Oczywista mniejsza o to jak — skąd — byle żyć i kwita.

Na przykład przechodzi się ulicą — dajmy na to przez Kazimierz. Aż uszy bolą słuchać taki gwar, taki charmider, taki krzyk i różne sztuczne zachwalania.

Jakiś obdarty człeczyna trzyma w ręce parę kolorowych krawatów i potrząsając niemi raz po raz postawia pod oczy każdego przechodnia i bełkocze.

— Krawaty, krawaty. — Najlepsze krawaty. — Kupujcie ludzie. Kupujcie. — Za bezcen można się ubrać... kupujcie.

Ale ludzie nie chcą się ubrać za bezcen i nie kupują.

Dalej na rogu dwóch sprytnych młodzików zachwala fachowo i umiejętnie przestarzałą czekoladę.

— Cztery za dziesięć. Tylko za dziesięć groszy! Na bankrot! Kupować — kupować, bo więcej się już nie nadarzy taka taniocha.

Koło tych, stoi grupka gapiów i słuchają ich krzyków. Bawi ich to. Czasem nawet wydusi któryś dziesięciogroszówkę z kieszeni i spróbuje. Trafi się to raz za czas. W każdym razie tym lepiej idzie interes.

A jeszcze dalej ołówki, notesiki, sznurówki — namawiają, zaczepiają bezczelnie nachalnie, byle tylko utargować.

Paruje nimi ulica. Napchane powietrze ich gwałtem...

Ale wystarczy tylko zjawienie się gdzieś tam na rogu — jeszcze daleko policyjnego munduru, by nieokiełzany charmider, gwałt, cichł naraz — w minucie jakby człowiek zduszony niespodzianie silnymi palcami rąk.

W momencie zaległa normalny spokój, normalny bieg codzienności. Policjant kroczy władczo już niema żywej duszy. A gdy odejdzie — zniknie wyskoczą znowu, krzyczą w niebogłosy. I tak wiecznie. Wychodzą i kryją się.

Bo i cóż właściwie mają robić...

Trzeba przecież żyć! Ignotus.

UWAGA KATOWICE!

Związek Żyd. Uczestników Walk o Niepodległość Polski, Oddział w Katowicach urządza dnia 28 marca 1938 r. o godzinie 20.30 w dużej sali Gminy Żydowskiej w Katowicach, przy ul. Mickiewicza 9, I. p. odczyt prof. Uniw. J. P. Dra Majera Bałabana z Warszawy pt. „Don Izak Abarabanel, Żydminister, Ferdynanda Aragońskiego na tle swojej epoki.

—o—

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru J. Słowackiego będzie „FEDRA“ Racine'a w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Koszerna Kawiarnia

im. Mariana Fidonc-Dienstl-Dąbrowy

Illustr. Kuryer Codz. z dn. 25 marca b. r. w artykule p. t. „Strzały, które chybiły..." przynosi senzacyjną wiadomość, że w niedzielę dn. 27. marca br. o godz. 12 w południe nastąpi w „Domu Plastyków" przy ul. Łobzowskiej 3 uroczyste otwarcie wielkiej, koszernej kawiarni im. red. Mariana Dienstl-Dąbrowy. Wymieniony artykuł, który jest zbiorową polemiką kilku profesorów Akademii i figur z T.P.S.P. w Krakowie z p. Jerzym Hulewiczem, założycielem słynnego ongiś poznańskiego „Zdroju" i „uczniem ucznia Jana Matejki", zawiera także samodzielne wypowiedzi na temat sztuki młodego, bo zaledwie 19-letniego Mariana Dienstl-Dąbrowy który jest uczniem ucznia prof. Jareckiego. Jego sądy o sztuce mają pełny urok i czarującą świeżość okresu pokwitania, chociaż nosi długą, siwą brodę dla demonstrowania swego entuzjazmu dla brody Jana Matejki. Zbiorowi autorzy tej dyskusji z Jerzym Hulewiczem, dyskusji wychowanej na subtelnych rozmowach redaktorów I. K. C. ze sobą i o sobie, słusznie podkreślają, iż otwarcie nowej kawiarni jest wyłączną zasługą koncernu I. K. C., który tak pięknie zatroszczył się nie tylko o nową atrakcję „Dni Krakowa", ale i o propagandę narodowej kultury.

Zgadzamy się w zupełności z autorami tego artykułu, że nie można było wybrać lepszego patrona Koszernej Kawiarni, jak Marian Dienstl-Dąbrowa. Ten wspaniale zapowiadający się młodzieniec umie już w tak młodym wieku odróżnić na obrazie hucuła od krakowiaka, doskonale wypowiada się o wielkości ram arcydzieł w Pałacu Sztuk Pięknych, a pozatem jest autorem znakomitej rozprawy p. t. „Czego się Cezanne nauczył od dr. Skrudlika?" Pracę tę wydał — jak wiadomo — krakowski kahał na propozycję i za staraniem stuprocentowo aryjskiego sekretarza koncernu I. K. C. p. Sperbera. Stąd właśnie przyczyna, dla której pan Dienstl-Dąbrowa ma patronować artystycznej Koszernej Kawiarni.

Otwarcie tej nowej, kulturalnej placówki będzie miało — jak informuje I. K. C. — niezwykle uroczysty przebieg. Najpierw nastąpi ceremonia wymazania słowa „Polskich" z napisu Związek Zaw. Polskich Artystów Plastyków, który to napis do tej chwili znajduje się przy wejściu do kawiarni. Słowo „Polski" zniszczy własnemi zębami lub własnym, wpra wnym językiem sam p. Marian Dienstl-Dąbrowa, przyczem będzie odegrany majufes na linotypie „Tempa Dnia".

Następnie w imieniu koncernu I. K. C. p. Sperber, skolei jako sekretarz red. Mariana Dąbrowskiego, wygłosi przemówienie na temat: „Dlaczego jeszcze nie biję żydów w redakcji I. K. C.?" Po nim red. dr Ferd. Zweig omówi antysemityzm I. K. C. i podłoże gospodarcze swoich artykułów w tym piśmie, przyczem uzasadni konieczność odżydzenia handlu w Polsce, a zarazem będzie reprezentował postępowe stanowisko „Wiadomości Literackich", organu za jego pośrednictwem zaprzyjaźnionego z I. K. C. Zaznaczy on, że „obok nieznanych żydówek z Kazimierza" pragnie być w koszernej kawiarni im. Mariana Dienstl-Dąbrowy znanym aryjczykiem z „Pałacu Prasy". Jako trzeci aryjczyk koncernu I.K.C. przemówi dr. L. Gross, redaktor „Kuryera Lekarskiego", wypowiadając się na temat: „Dlaczego bakcyl antysemityzmu w redakcji I. K. C. nie działa na mnie i innych, jak ja, aryjskich współpracowników tego koncernu prasowego". Pozostali reprezentanci aryjskości I. K. C. jak nowy dyrektor adm. adw. Dr Henryk Rappaport (po usunięciu pp. Dobijów) przemówią dopiero później — podczas świąt Purim w kawiarni koszernej.

Inicjatywa I. K. C. jest w naszych warunkach naprawdę godna podziwu. Dopiero teraz koszerna kawiarnia w Domu Plastyków będzie mogła w zupełności spełniać swoje kulturalne zadania. Szczególnie odnosi się to do istniejącego tam teatrzyku „Cricot", który dotąd w jakże nieudolny sposób reklamowali tacy żydzi, jak Jerzy Hulewicz w „Kuryerze Porannym", prof. U. J. dr. T. Sinko w „Czasie", Kaz. Wyka w „Gazecie Polskiej" itd., zachwycając się wystawionym tam „Wyzwoleniem" Wyspiańskiego. Obecnie będą odbywać się w tej koszernej kawiarni wspaniałe inscenizacje wyjątków z metapsychicznego Kuryera. Pozatem, jak podaje I. K. C., aby wznowić w koszernej kawiarni tradycje „Zielonego Balonika", będzie tam od czasu do czasu p. Marian Dienstl-Dąbrowa na czele zespołu koni Wojciecha Kossaka „parskał polskim śmiechem". Pozatem co roku w rocznicę otwarcia koszernej kawiarni będą tam uroczyście recytowane utwory red. Mariana Dąbrowskiego z „Tajnego Detektywa".

W programie działalności kulturalno-artystycznej nie podoba nam się, musimy to zaznaczyć, jeden z projektów p. Dienstl-Dąbrowy, który uważa, że tam profesorowie Akademji Sztuk Pięknych powinni i „mogą uczyć się dójki". Dójka wymaga bowiem pewnych wiadomości choćby z Kuryera Hodowlanego, a ci czcigodni reprezentanci sztuki nie powinni jednak być nadwyrężani nawet dla tak szlachetnego celu, jakim jest reklama koszernej kawiarni w Domu Plastyków. Oczywiście widok szkolących się tam w „dójce" profesorów Akademji, jak tego chce p. Dienstl-Dąbrowa, może być atrakcją nielada i może ściągnąć wielkie rzesze publiczności, ale nie obciążajmy zanadto pracą tych zasłużonych, — zwłaszcza, że już wczorajsze „Strzały", które chybiły...." spowodowały, iż na przedstawieniu „Wyzwolenia" było pełno publiczności.

Bardzo celowym natomiast z punktu widzenia odbudowy Wawelu jest dowcipny atak p. Dienstl-Dąbrowy na plafon J. Jaremy. Napewno wielu ludzi, którzy nie dostrzegą tego wspaniałego tricku reklamowego, pobiegnie oglądać „skandaliczne malowidło" i w ten sposób przybędzie pieniędzy na fundusz odnowienia Wawelu. Coprawda trochę taka reklama jest dla pewnych ludzi przejrzysta, bo znają oni wielką sympatię i przyjaźń, jaką żywi p. Dienstl-Dąbrowa dla Józefa Jaremy, ale niemniej takiego chwytu należy powinszować.

Bardzo słusznie podkreśla p. Marian Fidonc-Dienstl Dąbrowa, że z dotychczasowej estradowej działalności kawiarni Plastyków najwięcej po dobały mu się maski z szopki „Herod i Ariowie" i czterowiersz tekstu tej szopki, który ku jego czci śpiewa Muza z Pałacu Sztuk Pięknych. Ponieważ on ten fragment cytuje, więc i my go powtórzymy. Brzmi on tak:

> Więc pójdź chłopczyku — ja ciebie upieszczę i **u'arockam, udicnstlam w Dąbrowie**, że będziesz szeptał: „jeszcze luba — jeszcze — choć za złotego Sztuk Pięknych — tak powiesz".

Przyznajemy p. Marianowi Dienstl Dąbrowie słuszność, gdy mówi, że ten wielbiący go czterowiersz to jednak za mała pozycja dla usprawiedliwienia istnienia „Cricotu". Jesteśmy pewni, że w koszernej kawiarni Jego imienia będzie inaczej. Co za szczęście, że mamy w Krakowie dwóch Marianów, jednego Dąbrowskiego, a drugiego z tej samej Dąbrowy. Któżby troszczył się o sumienie i kulturę krakowskiego społeczeństwa!

Jak dowiadujemy się członkowie Związku Zaw. Polskich Artystów Plastyków zawstydzeni tym, że nie od nich, ale właśnie z I. K. C. wyszła inicjatywa założenia koszernej kawiarni im. Mariana Dienstl-Dąbrowy, chcąc się nieco przyczynić do budzenia życia kulturalnego w naszym mieście, zamierzają na „Dni Krakowa" wydać serię pocztówek przedstawiających, jak swego czasu w „Gazecie Artystów" i „Tygodniku Artystów", patronów kultury z I. K. C. Szczególnie mają być uwzględnione podobizny dwóch Marianów. Miejmy nadzieję, że tych 130-stu nierobów arty stycznych coś wreszcie zrobi i bodaj skromnie dopomoże w reklamowaniu koszernej kawiarni im. Mariana Dienstl-Dąbrowy.

Należy raz jeszcze podkreślić trafność wyboru patrona nowej kawiarni, który ma pod tym względem wcale fachową przeszłość. Cieszymy się, bo jesteśmy przekonani, że „sam tego chciałeś Grzegorzu Dyndało".

Stary Krakowianin.

PŁYNĄ LĄDY

Jeszcze niedawno cały świat interesował się bohaterskim wyczynem członków ekspedycji Papanina, którzy odbywali niebezpieczną wędrówkę na krze, mogącą być symbolem niejako, życia na naszym globie.

Według bowiem znanej i posiadającej wiele cech prawdopodobieństwa teorji Alfreda Wegenera, kontynenty „pływają jak kry" w gęstej zimie, będącej płynną masą ziemi znajdującej się kilkadziesiąt kilometrów w głąb.

Nie pozostają one nieruchome na swych miejscach *) jak do niedawna myśleliśmy, ale pod wpływem potężnych sił geofizycznych przesuwają się ruchem niezmiernie powolnym po przez dziesiątki tysięcy, czy też miliony lat, ku równikom i zachodowi.

Kiedyś, w niezmiernie odległych epokach cały pęd był jednolitym masywem, o czym świadczy układ warstwy ziemi, oraz szczątki roślin i zwierząt, takie same dla najstarszego okresu Ameryki, Europy czy Afryki, dopiero znacznie później pod działaniem sił, których rodzaju i potęgi nie możemy narazie określić dokładniej zaczęły od macierzystego trzonu odsuwać się olbrzymie połacie ziemi, nazwane później przez człowieka częściami świata.

Ruch tych mas był bardzo powolny, to też musiało upłynąć około 20 milionów lat nim Ameryka odsunęła się na dzisiejszą odległość od Europy.

Nie jest to proces który miał miejsce kiedyś dawno i zakończył się całkowicie.

Wprost przeciwnie, badania i pomiary wykazują że, i w samych czasach nie uległ on zahamowaniu, lecz istnieje nadal, — jednostajny i stały.

Grenlandia w ciągu 47 lat uciekła od Europy o 420 metrów, posuwając się z szybkością przeciętną 9 metrów rocznie.

Ta ostatnia znowu odsuwa się od Afryki, powodując powiększenie się szczelin zwanej Morzem Śrówziemnym, Ameryka robi 0,08 metra rocznie na Zachód.

Zmiany te które obecnie możemy podać dokładnemu badaniu, miały miejsce i dawniej.

Kontury brzegów poszczególnych kontynentów ‚świadczą, że oderwały się od innych (np. Ameryka południowa i Afryka), co stwierdza podobna budowa nadbrzeżnych skał, oraz ich rodzaj.

Wzwiązku z przesuwaniem się bęców zachodzą na ziemi niezmiernie doniosłe zmiany, przekształcające jej pierwotne oblicze i życie na nich.

Polegają one przede wszystkim na tym, że ruch mas powoduje przesuwanie się z miejsca osi obrotu ziemi, będącej identyczną z osią główną bezwładności co jest równoznacznem z z przesuwaniem się równika i biegunów.

Wiemy naprzykład, że w zakresie Syluru równik biegł niemal tak, jak dzisiejsze południki, przez ocean Atlantycki i Spokojny, a biegun południowy znajdował się w okolicy dzisiejszego Madagaskaru.

Z biegiem czasu w związku z dalszym przesuwaniem się lądów, przebiegał równik coraz bardziej równoleżnikowo, by wreszcie zająć swe położenie dzisiejsze.

Konsekwencją tej wędrówki biegunów geograficznych były niezmiernie wielkie ze względu na to, że przeciągały za sobą całkowitą zmianę klimatu na poszczególnych obszarach.

Tam gdzie początkowo było gorąco i wilgotno potem następował klimat umiarkowany a w końcu zimny i wszystko pokrywało się grubą warstwą lodu.

Nie koniec na tym.

W miarę przesuwania się osi ziemskiej, wody oceaniczne dążą do przybrania nowej powierzchni elipsoidalnej, co powoduje zalewanie olbrzymich obszarów, oraz wyłaniane się zupełnie nowych z dna morskiego.

Dr. Edward Stenz podaje w „Ziemi" str. 84 przypadek kolei takich przemian w związku z terytorium Polski.

„Otóż... w pierwszym okresie istnienia... była ona zalewana przez morze, w epoce węglowej pokryło się o bfitemi lasami paprotników, skrzypów i t. p. przyczym morze naogół się cofało.

W epoce permskiej ziemia nasza była pustynią, pod jej koniec północna część została zalana przez ówczesne morze czelsztyńskie, którego fale dochodziły do gór Świętokrzyskich, tworząc wydobywane tam dziś marmury kieleckie.

Później znowu większa część kraju jest pod wodą tworząc się egzotyczne rafy koralowe.

Klimat jest ciepły, morze zaczyna się cofać, wyłania się będą takie pionowe ruchy ziemi możemy zaobserwować i obecnie np. szybkie podnoszenie się półwyspu Skandynawskiego, zapadanie się pędu na wybrzeżu Francji, Belgii, Niemiec etc., wyłania się i chowanie różnych wysp z dna oceanów i wiele innych.

Zaiste wielką rolę w życiu naszego globu odgrywa swoisty ruch kontynentów, pływających pak kry po plastycznej ziemi.

J. P.

*) Por. Edward Stenz — „Ziemia".

MARZEC.

26

Sobota.

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 88.
Poczt. biura slec. 1[illegible]-08
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 1[illegible]7-08
Biuro napr. telef. 159 60
Informator kol. 121-68
Centr. gazowni 152-95
Centr. elektr. 156-70
Centr. wodociąg. 191-98
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Sobota Emanuela.

Teatr miejski

Dziś w sobotę, po cenach zniżonych „W małym domku" T. Rittnera w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

W niedzielę po południu Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu".

W niedzielę wieczorem „Romantyczni" E. Rostanda, w oprocowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie.

Plan przedstawień:

Sobota: „W małym domku"
Niedziela pop.: „Gałązka rozmarynu"
Niedziela wiecz.: „Romantyczni"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Gdy kwitną bzy"
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Skrzydła nad Honolulu"
BAGATELA: „W mrokach wielkiego miasta" i rewia „Zegnamy".
DOM ŻOŁNIERZA: „Scypion afrykański".
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Czerwony okręt".
STELLA: „100 pociech".
SZTUKA: „Książę X"
Uciecha: Bohater naszych czasów.
Wanda Kobiety nad przepaścią
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5.
Chicago miasto drapaczy chmór.
TEATR ARTYSTÓW „CRICOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

Radio

Niedziela, 27 marca

8.30 Pogadanka dla rolników 9 Transmisja nabożeństwa z kościoła N. Marii Panny w Piekarach Śląskich 11 „Madame Butterfly" skrót opery G. Pucciniego 12.03 Poranek symfoniczny. Wyk. Krak. Ork. Symfoniczna 13 Sprawy teatru 13.10 O Maćku, który w górach przepadł opow. ze Skalnego Podhala 13.30 Muzyka obiadowa. Wyk. Mała ork. P. R. 14.45 Aud. dla wsi 15.45 Co się Wikcie, a co Marynie przytrafiło 16.05 Stare pieśni ukraińskie. Wyk. Chór męski pod dyr Jana Ochymowicza 16.45 Powieść mówiona 17 Podwieczorek przy mikrofonie 18.55 O-ryg. Teatr wyobraźni „Ciemnogród" 21.15 Sensacja amerykańska 22 Opowieść o Beethovenie (4-ta aud. „Na szczyty" 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

Zeznania świadków oskarżenia
w procesie dra Drobnera

Zeznania świadków dowodowych w procesie dra B. Drobnera są po większej części jednolite — stanowią one główny rdzeń oskarżenia.

Najwięcej czasu poświęcono sprawie „Dziennika Popularnego", który według świadka Stanisława Boszko, przodownika służby śledczej z Warszawy, był pismem legalnym, propagującym hasła komunistyczne. Świadek twierdzi, że dziennik ten otrzymał 10.000 zł. od komunistów.

Następnie odczytano broszurę dra Drobnera „Co widziałem w Rosji Sowieckiej". Ze względu na konfiskatę broszury odczytano ją przy drzwiach zamkniętych. Świadek mgr. Roman Hodziejewski omawia przemówienia wiecowe oskarżonego oraz sprawę cenzury „Co widziałem w Rosji Sowieckiej".

Witold Bieder, student praw, obrazuje swoją współpracę z dr. Drobnerem w „Dzienniku Popularnym" Świadek zaprzecza, jakoby „Dziennik Popularny" był pismem komunistycznym natomiast twierdzi, że p. p. Dubois i Pietrzykowski powiedzieli mu, że jest to pismo demokratyczne, antykomunistyczne. Oddział krakowski został zlikwidowany ze względów finansowych.

Zeznania wywiadowców policji śledczej są tylko powtórzeniem i przypomnieniem znanych już fragmentów z działalności politycznej dra Drobnera.

Ostatni zeznaje Karol Macioł, starszy przod. służby śledczej, który zna oskarżonego od 1921 r.

Po zeznaniach tego świadka przewodniczący rozprawę odroczył do poniedziałku.

—o—

Popełnił samobójstwo na oczach
syna

(sa) Przechodnie idący dziś około godziny 9 tej rano ulicą Pijarską byli świadkami wstrząsającego wypadku.

Na parapecie okna II. piętra szamotało się dwóch ludzi. W pewnej chwili jeden z nich runął w dół, zatrzymał się na wystającym gzymsie I. p. lecz gzyms się urwał a w raz z nim upadł człowiek, roztrzaskując sobie głowę o bruk.

Wszelka pomoc okazała się bezskuteczną.

Jak się okazało, był to Lerffeld Weiwel, właściciel sklepu konfekcyjnego przy ul. Floriańskiej, który na tle chorobowym na oczach syna popełnił samobójstwo, a któremu syn usiłował przeszkodzić.

Krwawa masakra na dworcu krak.

Wczoraj w nocy w poczekalni krakowskiego dworca doszło do krwawej bójki między pasażerami trzeciej klasy, pochodzących z Piekar śląskich. W czasie bójki ciężko raniono nożem w klatkę piersiową Cude Alojzego, zaś lżej Gortfryda Ciorka.

Cude w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala św Łazarza Ciorek po opatrzeniu go przez lekarza udał się do domu.

Przybyła policja zlikwidowała bójkę, aresztując sprawców poranienia Cudy i Ciorka.

—o—

Impreza na budowę Muzeum Narodowego
w Krakowie pod nazwą „Korso kwiatowe"

W kwietniu b. r. poda Komitet budowy Muzeum Narodowego w Krakowie na łamach naszego pisma decyzję, czy „Korso Kwiatowe" przyjdzie w lecie b. r. do skutku.

Urządzenie bowiem widowiska acz kolwiek bardzo oryginalnego o dużej sile atrakcyjności i nadającego się do reklamowania wyrobów udekorowanymi symbolicznie powozami czy też autami., zależy wyłącznie od ilości zgłoszeń.

Przygotowania na trasie, odgrodzenia, zamknięcie dostępu do Błoń w godzinach trwania imprezy i ograniczenie ruchu na tym modcinku przysposobienia personelu, zamówienie ławek, trybun, krzeseł, biletów tablic

Komitet przypomina ponownie, że termin zawiadamiania o udziale mija z końcem marca br.

Pisma należy kierować do Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.

Liczne aresztowania
komunistów

Amsterdam (Pat.) Z Batawii donoszą o aresztowaniu na Jawie licznych komunistów, g upujących się w zabronionej swego czasu „Komunistycznej Partii Indii"

Wśród aresztowanych znajdują się wyłącznie krajowcy.

Potworny napad bandycki
na wieś

Meksyk (*Pat.*) — W okolicy Jalisco napadli bandyci na wieś El Colomo, splondrowali ją i puścili z dymem.

10-ciu mieszkańców znalazło śmierć w płomieniach, wielu innych odniosło ciężkie rany.

6 osób zabitych w katastrofie kolejowej

Wellington. (*Pat*). — Na linii New Plymouth— Wellington wykoleił się ubiegłej nocy pospieszny pociąg weekendowy. Dotychczas wydobyto z pod szczątków wagonów 6 osób zabitych. Kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia.

Ustąpienie ministra
w Czechosłowacji

Praga (pat) Minister zdrowia publicznego Czechosłowacji podał się do dymisji z powodu konfliktu pow stałego w łonie niemieckiej partii socjalistycznej, której jest członkiem.

—o—

Oficjalna propozycja St. Zjednoczonych
w sprawie uchodźców z Austrii

Parvż (Pat.) Rząd francuski otrzymał oficjalną propozycję Stanów Zjednoczonych zwołania międzynarodowej konferencji, celem zbadania sytuacji uchodźców z Austrii i zastanowienia się nad sposobami niesienia im pomocy.

Rząd francuski ustosunkuje się do tej propozycji przychylnie.

Holandia zamyka granice dla biednych
uciekinierów austriackich

Haga (Pat). Holenderski minister sprawiedliwości ogłosił zarządzenia policyjne, mające na celu powstrzymanie inwazji uciekinierów z Austrii do Holandii

Pozwolenia na wjazd do Holandii władze holenderskie udzielać będą tylko tym osobom, które wykażą się paszportem ważnym na dwa miesiące oraz pismem władz niemieckich — stwierdzającym, że osoby te mogą bez przeszkód powrócić do Niemiec. Przyjeżdżający do Holandii na pobyt krótkotrwały muszą poza tym wykazać się posiadaniem gotówki w kwocie 500 szylingów austriackich lub równowartości w walucie niemieckiej Przy wniosku o uzyskanie pozwolenia na stałe zamieszkanie w Holandii — petenci muszą złożyć dowód, że posiadaja 10 tys. guldenów.

Rozporządzenie przewiduje wypadki nadzwyczajne, które rozpatrzy ministerstwo sprawiedliwości wspólnie z władzami granicznymi i policyjnymi.

—o—

Winston Churchill

Trzeba zrozumieć ostrzeżenie austriackie i wyciągnąć z niego wnioski

Zajęcie i opanowanie Austrii przez narodowych socjalistów wywołało w Anglii głębsze i silniejsze wrażenie niż wszystko, co się działo po wielkiej wojnie. Zasłony złudzeń spadły z wielu oczu, zwłaszcza w kołach kierowniczych. Nowy duch ożywia dzisiaj cały naród angielski.

Nie jest to zdenerwowanie ani powierzchowne podniecenie, lecz przekonanie szeroko rozpowszechnione, spokojne i mocne, że przede wszystkim przygotowania do obrony Wielkiej Brytanii powinny być przyspieszone z wytężoną energią, a powtóre że nasz kraj powinien razem z Francją starać się zapobiec wojnie europejskiej.

Na ogół rozumie się dzisiaj, że można to zrobić tylko siłą, a nie słabością, stanowczością, a nie pobłażaniem. Straciło się czas i cenne przewagi z powodu błędnych pojęć o duchu niemieckim, które panowały we wpływowych kołach brytyjskich. Ale jeżeli dzisiaj będzie podjęta uzgodniona akcja dyplomatyczna poparta energicznymi zbrojeniami, chyba będzie można nagromadzić wiele poważnych przeszkód utrudniających wszelkie dalsze napaści.

Te przeszkody powinny się opierać na punkcie Ligi Narodów i całkowicie harmonizować z zasadami oraz ideałami Ligi Narodów. Należy ogłosić, że wszystkie mocarstwa, które będą wspólnie działały, jako specjalni pełnomocnicy Ligi Narodów, uczynią wszystko, co się okaże koniecznym, aby zapobiec, a w razie potrzeby przeciwstawić się wszelkiej nowej próbie nieuzasadnionej napaści.

Nie wolno zwlekać, ponieważ nadzieja ustalenia pokoju, dzięki wspólnej akcji, jest większa w roku 1938, niż będzie w roku 1939 i znacznie większa niż w roku 1940. Odraczać w dalszym ciągu decyzję z miesiąca na miesiąc, podczas gdy moralność europejska nie przestaje się szybko rozkładać, to by znaczyło uczynić wybuch wojny nieuniknionym.

Wielu poważnych znawców sądzi, że wojsko niemieckie nie jest dość silne, żeby się odważyło rozpocząć wielką wojnę zaczepną. Brak mu zapasów surowców oraz kadrów oficerskich. Dlatego nie chciałoby zapewne wojować już w tym roku z grupą państw dobrze uzbrojonych, której jądrem są Wielka Brytania i Francja. Oczywiście, nikt nie może przepowiadać z całą pewnością, lecz w każdym razie należy odważnie rozpatrywać fakty, skoro wynika z nich nadzieja utrzymania pokoju.

Przede wszystkim trzeba zbadać które z mniejszych państw europejskich zgodzą się wziąć udział obok Wielkiej Brytanii i Francji w owej akcji specjalnej, nie wyłączającej oporu zbrojnego, w ramach paktu Ligi Narodów.

Jeżeli żadne z tych państw, chociaż nad nimi wisi niebezpieczeństwo, nie zechce się przyłączyć do tego wspólnego wystąpienia, nie poprze dwóch demokracji zachodnich, w takim razie opanowanie większej części Europy przez narodowych socjalistów jest nieuniknione i nastąpi w najbliższym czasie.

Same, Wielka Brytania i Francja nie mogą uratować Europy i zapobiec wojnie. Jeżeli największa nadzieja zawiedzie wskutek słabości mniejszych państw, Wielka Brytania i Francja będą musiały poprzestać na roli obronnej i wzajemnej pomocy. Oparte plecami o Ocean i panujące nad morzami, będą potężnie uzbrojonymi świadkami okropnej tyranii, która się rozciągnie na wszystkie narody od Bałtyku do Morza Czarnego, a następnie na Holandię, Belgię i państwa skandynawskie.

Nie trzeba się godzić z tą ponurą możliwością, dopóki nie rozwiała się ostatecznie nadzieja, że się dojdzie do trwałego porozumienia z Niemcami, jeżeli Niemcy zobaczą, iż są słabsze. Dlaczego ta nadzieja nie miałaby się ziścić? Obowiązkiem każdego wolnego narodu, pragnącego pokoju i panowania prawa, jest zrobić wszystko, co może, aby ocalić ludzkość od katastrofy, która szybko się zbliża.

Dzisiaj Wielka Brytania i Francja niepokoją się szczególnie o Czechosłowację. Francja zapowiedziała, że wykona zobowiązania wynikające z traktatu francusko - czechosłowackiego, jeżeli Czechosłowacja padnie ofiarą nie sprowokowanej napaści. Rząd angielski ma wkrótce złożyć nową deklarację w tej sprawie.

Należy zrobić wszystko, aby ułatwić dobre stosunki sąsiedzkie między Trzecią Rzeszą a Czechosłowacją. Dr Benesz i jego rząd powinni, dla siebie samych, przekonać świat, że mniejszość niemiecka w ich kraju korzysta ze wszystkich praw i względów, które nie szkodzą bezpieczeństwu i nie zagrażają niepodzielności kraju.

Miejscem, które najbardziej nadaje się do tego uroczystego zapewnienia, jest oczywiście Genewa. Sam fakt, że uczynionoby ten krok w Genewie, już byłby zbawienny, zwłaszcza gdyby jednocześnie powstała koalicja państw gotowych wystąpić przeciwko napastnikowi.

Trzeba jeszcze wyraźnie powiedzieć że nikt nie chce osaczać Niemiec i że idzie o akcję przeciw napastnikowi. Jeżeli Niemcy nie rozpoczną wojny, lecz zostaną napadnięte, to i one skorzystają z pomocy mocarstw sprzymierzonych. Tak więc w proponowanym porozumieniu nie ma nic, co by mogło gniewa6 lub uchodzić za wyzwanie.

Ale sprawa austriacka jeszcze nie jest skończona. Nie można dopuścić, aby Niemcy w dalszym ciągu opanowywały Austrię tak, jak zaczęły.

Przemawiając w Izbie Gmin zaznaczyłem z naciskiem, że zająwszy Wiedeń narodowi socjaliści zawładnęli wszystkimi drogami, wszystkimi kolejami i wszystkimi rzekami, od których zależy spoistość wojskowa państw Małej Ententy i życie gospodarcze wszystkich narodów Europy Środkowej i południowo - wschodniej.

Wiedeń, starożytna stolica cesarstwa, które było potężne jest ośrodkiem nerwowym handlu i komunikacji wszystkich narodów mieszkających w dorzeczu Dunaju i w sąsiednich krajach. Rząd berliński mógłby, podwyższywszy cła i taryfy na Dunaju i na kolejach austriackich, sparaliżować handel czechosłowacki i jugosłowiański i bez jednego wystrzału rozdzielić terytoria. Czechosłowacja mogłaby być w ten sposób zmuszona do kapitulacji.

To powinno być przedmiotem pierwszej dyskusji, zanim będzie można postawić kwestię pogodzenia się z losem Austrii. Tutaj znowu zdaje się, że Genewa jest głównym miejscem, gdzie należy działać, oprócz innych sposobów wywarcia nacisku, których Wielka Brytania i Francja powinny użyć.

Należy wstąpić z dwoma zasadniczymi żądaniami. przede wszystkim trzeba się domagać rzeczywistego zapewnienia ochrony mniejszości, a powtóre — swobody komunicji handlowej przez Austrię.

Te dwie sprawy są jednakowo ważne dla państw Małej Ententy, a ich następstwa nie będą mniej doniosłe dla Węgier, Bułgarii i Turcji. — Wchodzi tu w grę przyszłość tych narodów, które mogą znaleźć sposób do natychmiastowej wspólnej obrony.

Gdyby polityka, którą opisałem, mogła być wprowadzona w życie, „ostrzeżenie" austriackie mogłoby uratować Europę i cały świat od klęsk wobec których zbledną wizje katuszy piekielnych.

Nowe cudo spostrzeżone u pięcioraczków

Są one zupełnie jednakowe.

Jeszcze jedno jest przedziwne u pięcioraczków i sprawia, że ten niezwykły przypadek skupia na sobie uwagę uczonych, lekarzy i pedagogów całego świata. Dwustu rzeczoznawców świeżo zebrało się w Callender, by poddać je badaniu. Pewien sławny profesor francuski zapowiedział w najbliższym czasie swój przyjazd do Kanady, by sprawdzić ten jedyny w swoim rodzaju fakt, wywołujący przewrót w świecie nauki.

Pięcioraczki są zupełnie jednakowe! Wszystkie pięć należą do tej samej grupy krwi. Wszystkie pięć mają takie same uszy, inaczej niż inne bliźnięta, które rozpoznawano dotąd po kształcie uszu. Wszystkie pięć mają takie same odciski palców, fakt bez precedensu.

U wszystkich mamy tylko jedną drobną różnicę: włosy Marysi, w przeciwieństwie do włosów jej siostrzyczek, wiją się w kierunku strzałki zegarowej, nie zaś odwrotnie.

W ten sposób możemy rozpoznać Marysię. Ale odróżnić pozostałe bliźnięta? Ani doktorowi Dafoe, który je wita: „Dzień dobry, dziewuszki", ani wychowawczyniom, które są przy nich od przeszło trzech lat, nie udało się dotąd uczynić tego w sposób pewny. Dla pięcioraczków jest to świetna zabawa dostrzegać te częste pomyłki ze strony otoczenia. One bowiem rozpoznają się, oczywiście, wzajemnie! Zew krwi!

Porównawczą tablicę opracowało 2 biologów: John Mac Arthur i Norma Ford. Stwierdzili oni, że nawet rysunek i barwa tęczówki są jednakowe u każdej z pięciu dziewuszek kanadyjskich.



(Fotografia użyczona nam przez firmę „PALMOLIVE".

ODCZYT GEN. ROJI

Gen. Roja wygłosi odczyt w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 11 przed południem w sali Związku Kolejarzy przy ul. Warszawskiej 37 na temat „Odebranie rządów Austrii w 1918 r" (Dalszy ciąg i uzupełnienie odczytu wygłoszonego przed 2 miesiącami w sali Ludowców). — Wstęp 1 zł. 50 gr. Dochód na rzecz wydawnictwa Gen. Roji pod tyt.: „Odebranie rządów Austrii w 1918 r."

—o—

WALNE ZGROMADZENIE R. T. S. „JUTRZENKI" wybrało następujące władze klubowe: Prezes Dr. Jan Pleszowski, wiceprezes Wiktor Hocheiser, skarbnik Abraham Herszkowicz, sekretarz Henryk Frymer członkowie zarządu: Schlanger Ignacy, Sonenschein Samuel, Ungar Samuel, Mgr. Mojżesz Bloch, Bernard Linzer, Emil Hupert, Henryk Better.

—o—

DR. TADEUSZ ŻELEŃSKI (BOY) W STARYM TEATRZE

Z okazji wystawienia „Fedry" arcydzieła Racine'a niegranego w Krakowie od benefisu Antoniny Hoffmannowej w r. 1873 wygłosi Dr Tadeusz Żeleński (Boy) tłumacz „Fedry", niepospolity znawca epoki Racine'a odczyt pt. „Fedra męczennica miłości". Odczyt będzie ilustrowany recytacjami artystki Teatru krakowskiego Zofii Jaroszewskiej, która w przedstawieniu „Fedry", najbliższej premiery Teatru miejskiego kreować będzie rolę tytułową.

TRYBUNA SPORTOWA

Austin nie będzie grał w Davis Cupie

W Paryżu odbyły się doroczne obrady Międzynarodowej Federacji Lawn - Tenisowej. Obecni byli przedstawiciele 45 państw.

Federacja rozpatrywała szereg wniosków, złożonych przez poszczególne delegacje. M. inn. Ameryka złożyła wniosek w sprawie zmiany przepisów t. zw. błędów nóg. Wniosek ten został odrzucony.

Drugi wniosek Ameryki, aby każde państwo mogło organizować w ciągu roku jeden otwarty turniej, nie uzyskał także większości.

Podobny los spotkał również wniosek Indyj w sprawie organizacji mistrzostw świata w grze mieszanej.

Niemcy zgłosiły wniosek o rozgrywanie zawodów o puchar Dawisa przez dwa lata. Pierwszego roku odbyłyby się rozgrywki w strefach a następnym roku zawody międzystrefowe i finały.

Wniosek ten zostanie rozpatrzony dopiero w czerwcu.

Słynny tenisista angielski Austin zawiadomił Angielski Zw. Tenisowy, że nie weźmie więcej udziału w rozgrywkach o puchar Davisa.

Anglicy będą musieli wystawić reprezentację złożoną wyłącznie z juniorów.

W Kairze odbyły się międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Egiptu. W finale o mistrzostwo Egiptu zdobył Menzel, bijąc Punceca 6:4, 6:2

W grze podwójnej panów zwycięstwo odnieśli również Czesi Menzel — Cajner, którzy w półfinale wyeliminowali Jugosłowian Punceca i Mitica a w finale Francuzów Boussusa i Gentien'a 6:1, 5:7, 6:1.

W grze pań Angielka Yorke pokonała Amerykankę Wheeler 6:4, 1:6, 6:2.

W rozgrywkach o puchar Dawisa Francja wylosowała Holandię. Gospodarzami meczu są Francuzi, niemniej ze względów finansowych, francuski związek zaproponował Holendrom rozegranie meczu na terenie Holandii.

Nowy regulamin Państwowej Odznaki Sportowej

Jak wiadomo, Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego przygotowuje już od dłuższego czasu nowy regulamin Państwowej Odznaki Sportowej. Regulamin ten wprowadza szereg zmian podyktowanych wymogami życia i oparty na zebranych w całej Polsce doświadczeniach.

Nowy regulamin miał się ukazać już na początku nadchodzącego sezonu. Niestety, konieczność załatwienia szeregu niezbędnych formalności (projekt musi przejść przez Sejm i Senat, gdyż ma się ukazać w formie ustawy), spowodowała, że wydanie nowego regulaminu nastąpi prawdopodobnie dopiero z początkiem roku 1939. Aż do tego czasu obowiązują przepisy zawarte w regulaminie z 1932 roku.

Pozostają również nadal w mocy wytyczne Państwowego Urzędu W. F. w sprawie POS. i upoważnienia do przeprowadzania prób o oznakę z 11 maja 1937 r.

—o—

W związku z mistrzostwami Europy w koszykówce kobiecej utworzona została polska grupa reprezentacyjna.

Do grupy tej wyznaczono następujące zawodniczki: Jaśnikowską, Wiszniewską, Brzustowską, Woynarowską, Brzustowską, Gąsiorowską, Wardyńską, Kasperkównę wszystkie z AZS Warszawa, Komecką, Danowską Polonia, Pilipiakównę, Głażewską, Gruszczyńską IKP. Łódź, Nawrocką Wójcicką, Batiukównę, Roztocką, Kremerównę, Jaworską AZS Lwów)

W czerwcu projektowane jest zorganizowanie turnieju miast: Warszawa — Łódź — Lwów, po którym nastąpi ostateczne wyznaczenie składu Polski na mistrzostwa świata.

Migawki sportowe

Arsenay odwołał swoje tournee po Austrii i Węgrzech. Słynna angielska drużyna piłkarska Arsenal odwołała w związku z ostatnimi wypadkami w Austrii swoje tournee po Austrii i Węgrzech.

—o—

Francja w zawodach o puchar Europy środkowej. Węgierskie koła piłkarskie rozpoczęły na razie oficjalne pertraktacje z Francją w sprawie przystąpienia do rozgrywek piłkarskich o puchar Środkowej Europy na miejsce Austrii.

—o—

Zimowa Olimpiada w 1944 roku odbędzie się w Norwegii. Jeden z przedstawicieli norweskiego komitetu olimpijskiego oświadczył, że zimowa olimpiada w 1944 roku odbędzie się najprawdopodobniej w Norwegii. — Przedstawiciele wielu państw z Ameryką na czele przyrzekli podobno poprzeć kandydaturę norweską.

—o—

Anglia bez Austina. Słynny tenisista angielski Austin zawiadomił Angielski Zw. Tenisowy, że nie weźmie więcej udziału w rozgrywkach o puchar Dawisa. Anglicy będą musieli wystawić reprezentację złożoną wyłącznie z juniorów.

—o—

Francuzi wolą grać w Holandii. — W rozgrywkach o puchar Dawisa — Francja wylosowała Holandię. Gospodarzami meczu są Francuzi, niemniej ze względów finansowych, francuski związek zaproponował Holendrom rozegranie meczu na terenie Holandii.

—o—

Aik mistrzem hokejowym Szwecji. W finałowym meczu hokejowym o mistrzostwo Szwecji AIK ze Sztokholmu pokonał Hammarby 2:0 (1:0, 0:0, 10:0), zdobywając tytuł mistrza.

—o—

P. Zw. Piłki ręcznej otrzymał od Związku Węgierskiego propozycję rozegrania międzypaństwowego meczu szczypiorniaka Polska — Węgry 17 kwietnia w Budapeszcie. Ponieważ termin ten nie odpowiada Polakom — zarząd PZPR zaproponował przełożenie tego spotkania na początek maja.

Na marginesie wypadków *samochodowych*

W związku z wzmagającymi się z dnia na dzień wypadkami i katastrofami samochodowymi i motocyklowymi, które pociągają wiele ofiar, należałoby zastanowić się nad przyczynami tych wypadków.

Ilość wypadków nieszczęśliwych w Polsce jest niewspółmierną z liczbą pojazdów mechanicznych będących w ruchu.

Już na pierwszy rzut oka czytając dokładnie kroniki codzienne prasy, dowiadujemy się, iż większa część nieszczęść spowodowanych wypadkami samochodowymi polega na braku odpowiedniej zaprawy i doświadczenia u nowych kierowców.

Uzyskanie prawa jazdy jest obecnie bardzo ułatwiona, a kandydaci na kierowców niejednokrotnie bardzo słabo są przygotowani do egzaminów szczególnie z jazdy — zaś komisje egzaminacyjne często pobłażliwie traktują te niedomogi. Rezultat jest niestety bardzo przykry i nie daje długo czekać na skutki opisanych niedopatrzeń.

Młodzi kierowcy po otrzymaniu prawa jazdy ufni w swoje wielkie zdolności zapuszczają się samodzielnie w najtrudniejsze sytuacje, z których nawet doświadczony kierowca z trudem wychodzi cało. Jazdy nowo uprawnionych kierowców odbywają się natychmiast po egzaminie nie przy boku doświadczonego kierowcy jako instruktora, lecz w towarzystwie osób przed którymi nowi adepci sztuki kierowania popisują się swoimi zdolnościami. Efekt wspomnianych jazd kończy się niejednokrotnie wypadkiem, a nie rzadko i katastrofą, w której pada zdrowie, a czasem i życie ludzkie.

Czas pomyśleć nad unormowaniem tych stosunków, które zmniejszają bezpieczeństwo ruchu nawet doświadczonym kierowcom, jeżeli spotykają pojazd prowadzony przez nowicjusza. Mnóstwo szkół i kursów samochodowych opiera byt swój jedynie na przygotowaniu i przeszkoleniu kandydatów na kierowców pojazdów mechanicznych tylko do chwili otrzymania prawa jazdy. Posiadanie licencji nie jest jednak równoznaczne z posiadaniem umiejętności prowadzenia pojazdu, zwłaszcza dla kierowców mających za sobą do chwili minimalną ilość godzin praktycznego kierowania pojazdem. Dlatego komisje egzaminacyjne powinny szczególną uwagę przykładać do umiejętności praktycznej prowadzenia pojazdu u kandydatów, zaś w wypadku skonstatowania najmniejszego braku odpowiedniej rutyny wstrzymać wydanie licencji do czasu usunięcia nawet najmniejszych przy kierowaniu samochodu, lub motocyklu.

Niezależnie od takiej kontroli, szkoły sabochodowe powinny kursy jazdy uzupełniać z kandydatami, którzy już otrzymali prawo jazdy, przez dodatkowe przeszkolenie po odbyciu egzaminów. Tak więc jeśli nowy kierowca po uzyskaniu prawa jazdy odbywa tury niby samodzielne, powinien jechać w towarzystwie rutynowanego kierowcy-instruktora, który zaprawi młodego kierowcę do samodzielności przy prowadzeniu pojazdu.

Tego rodzaju nauka może oddać nieocenione usługi w dziedzinie bezpieczeństwa ruchu, a także przysporzy społeczeństwu nie tylko ilościowo ale i jakościowo nowych kierowców, co w rezultacie dla motoryzacji nasze go Państwa będzie miało dominujące znaczenie.

Również obecnie rozpowszechnione tak zwane lekkie motocykle, winne być prowadzone przez osoby posiadające prawo jazdy, a tymsamym znajomość zasadniczych przepisów o ruchu, a tylko posiadających umiejętność w prowadzeniu lekkiego pojazdu. Na rzecz tę o tyle należy zwrócić uwagę, iż lekkie motocykle dzięki swej taniości mają wielkie widoki spopularyzowania się wśród mniej zamożnych warstw społeczeństwa. Prawdą jest, iż prowadzenie słabego motoru nie wymaga specjalnych umiejętności, lecz rutyna i pewne doświadczenie nawet u tego rodzaju kierowców jest niezbędne, jeżeli chcemy stworzyć bezpieczeństwo ruchu na drogach i ulicach.

Poza poruszonymi przyczynami wypadków pojazdów mechanicznych jest jeszcze wiele innych, które jednak można usunąć dopiero wtedy, gdy pojazdy prowadzone będą przez dobrze zaprawionych i przygotowanych kierowców.

Mgr. St. Fendler.

Anegdoty sądownictwa sowieck.

Organ komisariatu oświaty „Sowieckaja Justicja" donosi, że pies, należący do jednego z mieszkańców Kijowa, zjadł całą szynkę innemu mieszkańcowi. Właściciel drogą sądową zażądał odszkodowania w sumie 130 rubli. Sąd orzekł, że należy: „skierować psa do weterynarza, celem dokonania ekspertyzy, czy wiek psa i ilość zębów usprawiedliwiają oskarżenie".

Pomijając fantastyczną rezolucję, przypominającą znany z literatury wypadek, kiedy to świnia zjadła w sądzie podanie (nowela Gogola), warto podkreślić, iż szynka w Kijowie kosztuje 130 rubli przy cenie jednego kilograma chleba — 1 rubel. Właściciel szynki niewątpliwie należał do rzadkich wyjątków, skoro mógł sobie pozwolić na tak wielki wydatek.

—o—

NOWE ZARZĄDZENIE MIN. PRZEM. I HANDLU

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", Ministerstwo Przemysłu i Handlu wydało rozporządzenie aby Izby Przemysłowo Handlowe i organizacje gospodarcze upoważnione do przyjmowania importerów, ubiegającym się o przywóz udzielały przy składaniu podań właściwych informacji o przewidywanej wysokości ich przydziału co do której dana Izba lub organizacja gospodarcza ma możność wypowiedzenia się na podstawie rozporządzanego przez nią kontygentu.

Z chwilą całkowicie nieuwzględnionego wniosku importera opłaty pobrane przez Izbę, względnie organizację gospodarczą będą zwracane importerowi w całej wysokości.

Izby i Organizacje mogą wpłaconych opłat nie zwracać, o ile importer przed złożeniem podania był przez daną Izbę lub Organizację poinformowany o braku kontyngentu lub o małych szansach na pozytywne załatwienie zgłoszonego podania.

Podania importerów, poinformowanych o możliwości negatywnego załatwienia, będą oznaczane specjalnym stemplem stwierdzającym tę okoliczność.

Czy polsko-austriacka Izba

Handlowa będzie utrzymana?

Jak wiadomo, w Warszawie istnieje Izba Handlowo Polsko - Austriacka, która rozwijała normalną działalność tego rodzaju instytucji, w zakresie opieki nad handlem polsko - austriackim.

Jak się dowiaduje ag. „Kabel" mimo przyłączenia Austrii do Niemiec nie zapadła jeszcze decyzja w sprawie wentualnego zlikwidowania tej Izby, chociaż np. zlikwidowano już austriackie placówki konsularne w Polsce.

Według tych samych informacji, w Warszawie toczą się obecnie rozmowy w sprawie dalszych losów Izby i w chwili obecnej trudno jeszcze ustalić, cz zostanie ona zlikwidowana.

Seria nieszczęśliwych

wypadków w Kielcach

Kielce (od kor.) Z kroniki wypadków:

Wkamieniołomach Richtera wydarzył się nieszczęśliwy wypadek któremu uległ robotnik Andrzej Liszek. Liszek po przewiezieniu do szpitala zmarł.

—o—

Na torze kolejowym pod Kielcami znaleziono zwłoki mężczyzny przejechane przez pociąg.

Dochodzenia ustaliły, że zmarłym jest Jan Mikuła, zamieszkały w Kielcach.

—o—

Na ul. Piłsudskiego w Jędrzejowie zderzyli się 2 cykliści.

A to Fr. Kowalczyk lat 30 i Mordka Grotman.

Kowalczyk upadając n ajezdnię uderzył tak nieszczęśliwie głową że doznał pęknięcia czaszki i zmarł w 2 godziny później.

—o—

Ubiegłej nocy w mieszkaniu przemysłowca Mendla Grüngrasa w Kielcach wydobywający się z pieca czad zatruł właściciela mieszkania i 2 osoby z pośród rodziny.

Mimo natychmiastowej pomocy Grüngras zmarł.

Pozostałe 2 osoby uratowano.

Powstał nowy Klub Demokratyczny

Katowice tel. — W tych dniach odbyło się w Bielsku zebranie założycielskie Klubu Demokratycznego.

Na zebraniu tym poza wyborem władz wygłoszony został referat na temat wewnętrznej sytuacji politycznej w Polsce.

—o—

Nieprawdopodobne

a jednak prawdziwe

OBOWIĄZKOWE HALECZKI.

Prawo obowiązuje, by kobiety od bywające spacer po ulicach miasta Nilwood ((Illinois) nosiły haleczki.

Policjanci mają prawo sprawdzać przekroczenia i karać je nakładając mandaty karne.

2 M. 57 CM.

Najwyższym człowiekiem świata jest niewątpliwie młody 19-letni Amerykanin Robert Wadlow mieszkający w Alton (wtymże stanie Illonis). Mimo osiągniętego już wzrostu 2 mtr. 57 cm. Robert nie przestaje rosnąć.

PRECZ Z NOŻNYMI BRANZOLETKAMI.

W Elizabethan (Tenesee) zabroniono noszenia bransoletek na kostkach nóg.

Władze odtąd uznawszy jeno bransoletki ręczne za posiadanie nożnych nakładają wysokie kary.

PIĘKNOŚĆ OKAZAŁA

Gizela Zambo to piękność węgierska licząca pełnych 23 lat życia.

I nie zdziwi się nikt że zainteresowaliśmy się nią, jeśli spróbujemy sobie odtworzyć przed oczami jej wizerunek.

Waży ona 111 kilo a wysokość osiągnęła rekordową 2 mtr. 07 cm.

DZIKIE KACZKI

W stanie Michigan naraża się na ukaranie ten, kto spłoszy dzikie kaczki z przed fuzji polującego na nie uprawnionego do tego myśliwego.

W ŁAŹNI

Niedawno Trybunał Najwyższy w Kalifornii wywołał z mroku niepamięci okólnik z lat 1879.

Okólnik ten zakazunje surowo przebywanie w czasie kąpieli w jednej wannie 2 osobom naraz.

FABRYKA PADLINY

Jak się dowiaduje Ag. „Echo w Skarżysku - Kamiennej woj. kieleckiego powstaje pierwsza fabryka przetworów padliny z której wyrabiana jest i będzie mączka jako pasza dla trzody chlewnej drobiu i cielął.

Mączka ta zawierać będzie 45 proc. białka i 34 proc. tłuszczu.

Zastosowanie tej mączki bardzo poważnie podniesie wydajność hodowli.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 6 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—, Za tekstem zł 0.[illegible] Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. [illegible] za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. [illegible]

[illegible] odpowiedzialny i wydawca: August Cemba[illegible]   Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 3.